

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

17 (931)

NIEDZIELA, 29 KWIETNIA 1979

ROK XXI

## List Wielkanocny ks. biskupa Wł. Rubina

Czcigodni i Drodzy Bracia Kapłani,  
Umilowani Bracia i Siostry!

Wiosenna uroczystość Świąt Wielkanocnych niesie nam radość wiekuistego życia, do którego wszedł przez śmierć i zmartwychwstanie Odkupiciel nasz Jezus Chrystus i do którego idziemy również i my żyjąc Jego światłem i mocą we wspólnocie Kościoła na drogach naszego pielgrzymstwa.

### Zmartwychwstanie Chrystusa

Przeżywając Wielkanoc kierujemy zdarzenia w dziejach zbawienia, kiedy to Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie przeszedł z doczesnego do wiekuistego życia. To przejście potwierdzone przez Niego wielokrotnym ukazywaniem się ludziom po zmartwychwstaniu, spełniło dawne zapowiedzi o odkupieniu człowieka.

Zmartwychwstanie Chrystusa jako centralne zdarzenie w historii ludzkości jest nie tylko wspomnieniem dawnych dziejów, ale trwałym źródłem zbawienia, otwartym dla wszystkich ludzi, aby przez wiarę czerpali z niego moc na życie wieczne. Tę myśl wyraził między innymi ewangelista Jan mówiąc, że z otwartego boku Jezusa wypłynęła krew i woda. Obraz ten ukazuje nam ścisły związek między wielkanocnym przejściem Chrystusa do wiekuistego życia i Sakramentami Kościoła, wśród których podstawowymi są Chrzest i Eucharystia. Zbawiciel bowiem dokonał wielkiego przejścia nie ze względu na siebie ale dla naszego zbawienia. Podjął tę ofiarną drogę z miłości ku nam, abyśmy i my Jego mocą stali się w pełni uczestnikami Jego chwalebного zmartwychwstania.

Tę radosną wizję paschalnego zwycięstwa Chrystusa nad mocami ciemności i naszego w Nim wyzwolenia na życie wieczne, głosi nam Kościół w okresie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego tymi słowy: „Pan moją



mocą i pieśnią, On stał się moim Zbawcą. Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy”.

Nasze zmartwychwstanie  
mocą Chrystusa

Nasze zmartwychwstanie, którego dokona Chrystus w dniu ostatecznym, jest nie tylko przedmiotem radosnej nadziei chrześcijańskiej, ale rzeczywistością istniejącą już w tym życiu, gdyż proces zmartwychwstania rozpoczął się w nas już na tym świecie od chwili przyjęcia przez nas chrztu, przez który zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa uwielbionego i włączeni do wspólnoty Jego Kościoła.

Wszczępienie w Chrystusa uwielbionego, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia jest równoznaczne, na płaszczyźnie ducha, ze śmiercią starego człowieka i z duchowym zmartwychwstaniem do nowego życia w Zmartwychwstałym Zbawi-

cielu naszym. Ten zacznij chwalebного zmartwychwstania rozpoczęty w nurtach naszego ducha dopełni się w naszym ciele w przyszłym zmartwychwstaniu umarłych.

Wszczępieni w Chrystusa uwielbionego, mamy być na tym świecie świadkami Jego zmartwychwstania przez żywą wiarę, wyraz naszego duchowego zmartwychwstania i świadectwo o naszym Zmartwychwstałym Zbawicielu, który daje taką moc ludziom. Świadectwo to, dajemy przez ścisłą z Nim współpracę, na drogach doczesnego życia.

Wierna współpraca z Chrystusem Zmartwychwstałym domaga się od nas nieustannej walki ze złem, które wkrada się na różny sposób w nasze życie osobiste i społeczne. W tych ciągłych zmaganiach prowadzonych światłem i mocą Zbawiciela naszego mamy, zgodnie ze wskazaniem Apostoła narodów, tak postępować, aby „nie dać się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężać dobrem” (Rzym 12,21). Czyniąc to wytrwale z całą świadomością w nas samych i w środowiskach, w których wypadło nam żyć, będziemy przyczyniać się do tego, że moc Chrystusa Zmartwychwstałego będzie działać w nas i przez nas wśród innych ludzi, jako sól ziemi i światłość świata.

Współpraca z Chrystusem Zmartwychwstałym, winna być przepojona duchem miłosierdzia, którego doznaliśmy od Niego. Skoro my doznajemy przebaczenia od Boga w Osobie naszego Zbawiciela, obowiązkiem naszym jest ogarniać tym samym duchem miłosierdzia naszych bliźnich. Przez to damy światu prawdziwe świadectwo o Chrystusie, gdyż On jest usposobieniem Bożej miłości i miłosierdzia. Tę prawdę wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II w Encyklice „Odkupiciel człowieka” tymi słowami: „To objawienie miłości i mi-

Dokończnie na str. 2-ej)

## Na 3 Niedzielę Wielkanocną

Wszystkie czytania mówią dziś — o odpuszczeniu grzechów.

Co to jest grzech? Często, utożsamiamy go z materialnym przekroczeniem jakiegoś prawa — przepisu. Naturalnie: Porządek musi być! Wszędzie! W państwie, w grupie ludzkiej, w Kościele! Ale realizm grzechu w sensie religijnym, występuje nie tyle na poziomie prawa, co na płaszczyźnie wyboru, jakiego dokonujemy wobec Boga oraz w płaszczyźnie zadań, które On nam stawia.

Nieprzestrzeganie przepisów drogowych przez kierowcę, niebezpieczne ścinanie zakrętów — jest moralnie złe nie dlatego, że sprzeciwia się przepisom kodeksu, ale ponieważ Stwórca każe szanować życie cudze i własne. Sprawa wyboru, dotyczy ukierunkowania naszego życia w rzeczach wielkich i drobnych. Jeśli wybór został dokonany, nie wolno nam „ścinać zakrętów”... Jeżeli na tym głębokim poziomie kierujemy się ku czynom, sądom czy zaniedbaniom, które kwestionują nasze odniesienie do Boga, wtedy jest grzech. Grzeszyć — znaczy zrywać relacje życiowe z Dawcą życia;

(Dokończenie ze str. 1-ej)

*Łośierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus”. Swym życiem i swą pracą Papież, daje nam przykład, jak mamy tę prawdę wprowadzać w życie.*

*Nasze świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym powinno być radosne. Świadomość, że wśród przeciwności tego świata nie jesteśmy sami ale zjednoczeni ze Zbawicielem, który prowadzi nas do ostatecznego zwycięstwa, niech będzie dla nas źródłem wielkiej wewnętrznej pogody. Jasnego blasku tej radości nie powinny zaciemniać przeciwności, jakich nie brakuje nigdy w codziennym życiu człowieka. Niechaj Święta Wielkanocne pomogą nam przeżyć dogłębne spotkanie z Chrystusem, podobnie jak o wym dwu uczniom Pańskim idącym do Emaus, którzy rozpoznali Go w łamaniu chleba.*

*Polecam Was ufnie miłosierdziu Bożemu i Niepokalanej Matce Chrystusa życząc wszystkim Rodakom radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.*

Władysław Rubin  
Delegat Prymasa Polski  
dla Duszpasterstwa Emigracji

nie uznawać daru, jaki On nam uczynił, a darem tym — jesteśmy my sami; odmawiać przyjęcia komunii z Bogiem.

Skutkiem grzechu, może być śmierć wieczna. Ażeby to ludziom pokazać oraz przywołać ich do nawrócenia, Chrystus przyjął śmierć.

Od momentu tragedii na Golgocie trwa potężna radość, bo „mamy Rzecz-

nika wobec Ojca”. Powinniśmy, jak Apostołowie, głosić światu, że istnieje odpuszczenie grzechów: indywidualnych i zespołowych, grzechów klas, narodów i Kościoła. Ale, aby to głosić bez kłamstwa, trzeba pokazać skutki Bożego przebaczenia na samym sobie.

Wojciech Świeży

### Ofiary na Fundusz Prasowy „Głosu Katolickiego”

Parafia Dammarie-les-Lys (77) — Krzoska Alojzy — 97,20 F, Parafia Troyes (10) — Ks. Skórczyński Stanisław — 350,00 F, Parafia (62) — Ks. prob. Krachulec Bolesław — 170,00 F, Parafia Montceau-les-Mines (71) — Ks. Derendal Tadeusz — 279,00 F, Parafia Grenoble (38) — Ks. Wawrzyńczak Jan — 164,20 F, Parafia Lille (59) — Ks. prob. Król Zdzisław — 230,25 F, Parafia Roubaix (59) — Ks. prob. Król Zdzisław — 457,95 F, Parafia Calonne-Ricourt (62) — Ks. prob. Pakuła Józef — 380,00 F, Parafia Couëron (44) — Ks. prob. Kawalec Edward — 410,00 F, Ośrodek Duszp. Vitry-sur-Seine (94) — Ks. dz. Stawarski Fran-

ciszek — 50,00 F, Placówka Sens, Auxerre, Hery — Ks. Jurkowski Stanisław — 265,00 F, Parafia Arras, Biache, Suilly — Ks. prob. Grabinski Marian — 155,70 F, Parafia Lens — Ks. Czajka Kazimierz — 620,00 F, Placówka Corbeil Essones — Ks. Jurkowski Stanisław — 50,00 F.

Ofiarodawcom ze zbiorowych zbiórek, jak również licznym abonentom, którzy do prenumeraty dołączyli nawet najdrobniejszą ofiarę na Fundusz Prasowy „Głosu Katolickiego”, serdeczne „Bóg zapłać”, składa —

Ks. prał. Z. Bernacki  
Dyr. „Głosu Katolickiego”

### KAPŁAŃSKI JUBILEUSZ

*Radośnie grają kościelne dziś dzwony  
Na chwałę Panu hymn dziękczynienia —  
Z wonią kadzidła srebrne lecą tony,  
Aby przeniknąć niebiosów sklepienia...*

*Aby u tronu Twojego — o Boże —  
Do stóp Przenajświętszych przypaść z wdzięcznością  
I hołd Tobie złożyć w głębokiej pokorze  
Za Twoje dary — dane z miłością.*

*Z dziecięcych marzeń liliowych  
Wiódł mnie przez szept powołania  
Bóg, po drogach ciernistych  
Przed Ołtarz Ofiarowania.*

*Wiosną ma dusza dzisiaj rozśpiewana,  
A zdobna kwieciami Twej Boskiej opieki —  
Z mocą szczególną wiebi swego Pana,  
Jemu święcona teraz i na wieki!*

*Daj Twemu służce — Boże Wszechmogący —  
Nieść długo Twoje apostołstwo wiary —  
Niech poświęcenia znicz jasno płonący  
Przysporzy Tobie miłości bez miary!*

# MIĘDZYNARODOWY ROK DZIECKA

## III

Jeszcze jeden moment w życiu rodzinnym Izraelitów: *Nadzieja mesjańska*, wiązała się z każdym synem. Stary Testament rozbrzmiewa ufnością w dobroć i zmiłowanie Pana; w najcięższych chwilach klęsk narodowych i życia człowieka, nawet gdy ciężar zgryzoty odbierał wszelką ludzką nadzieję (każdy bowiem rodzi się nagi i odchodzi nagi), Job stwierdza, że jego Odkupiciel żyje i że go w ciele swym ujrzy" (Job. 31,17). Natchniony prorok Izajasz, wprowadza w czasy spełnione dla nas, zwiastując królowi Achazowi, że „Sam Pan da wam znak: oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwą imię Jego Emanuel. Masło i miód jeść będzie, aby umiał odrzucać złe i o-bierać dobre" (Iz. 7,14).



Karol Rachner uważa, że chrześcijaństwo ma odwagę rozpoznawania rozdwojenia człowieka, już w samych początkach jego egzystencji. Dziecko, chociaż jest jeszcze niedojrzałe — *jest dziecidcem*, gdyż kiedy nadeszła pełność czasu zesłał Bóg Syna swego... Zadaniem Jego było odkupić tych, którzy byli pod jarzmem Zakonu i uczynić nas synami przybranymi.

A dowodem na to, że jesteście synami przybranymi jest to, że Bóg zesłał Ducha Syna Swego do serc naszych, który woła: „Abba, Ojciec"! Więc nie jesteś już sługą lecz synem; a jeśli synem, to także dziecidcem przez Boga" (Gal 4,4,7). *Idea dziecidctwa — synostwa przez Boga* w Nowym Testamencie. Dziecko jest obecne w królestwie Bożym i Nowym Niebie i na Nowej Ziemi! Zdaniem św. Pawła, należy uczyć je początków nauki Bożej. Chrześcijaństwo docenia znaczenie dziecidctwa i dlatego troszczy się o to, by najpierwsze wrażenia z dziedziny wiary i moralności otrzymało poprzez *przykład wzorczy*. Pierwszymi przykładami wzorczy są dla dzieci rodzice, którzy wychowują i prowadzą je najpierw do Małego Jezusa, by w miarę rozwoju — dziecka, doprowadzić je do Chystusa Pana, jako jedyne i wyłącznego wzoru życia każdego człowieka. To najwcześniejsze wprowadzenie, musi mieć piękną oprawę słowną, rysunkową i muzyczną. Własny entuzjizm rodziców czy wychowawców, przejętych swą rolą sprawi, że dziecko dozna zachwyty. Zachwyt rozszerza jego serce i wyraża się często w spontanicznej, szczerej, pełnej ufności — modlitwie dziecka. Chrystus Pan, po-

uczył ludzi kim jest dziecko i jaką ma wartość i w jak swobodnej atmosferze — powinno się je wychowywać. W ujęciu św. Pawła, widoczna jest metoda stopniowego rozwijania życia duchowego: „Gdy byłem dziecidciem, mówiłem jak dziecie, myślałem jak dziecie, rozumowałem jak dziecie" (1 Kor 11, 12). I następnie: „Bo kto jeszcze mleko ssie, nie zna jeszcze nauki o sprawiedliwości, jest niemowlęciem. Stały pokarm jest dla dojrzałych, którzy na skutek ćwiczenia mają wyostrzony umysł, aby móc rozróżnić między dobrem, a złym" (Hebr 5,13,14).

W pedagogice chrześcijańskiej, liczymy się z *łaską* i z miłością Boga. Święty Jan mówi: „nie myśmy umiłowali Boga lecz Bóg nas umiłowal" (1 I 4,10). Dziecko jest ufne i przyjmuje nadprzyrodzonosc inaczej, jakoś naturalniej, niż dorośli. Ono wierzy w dobro. Święty Paweł stawia dziecko jako wzór miłości i zaufania w ojcowską dobroć Boga. Wychowujący, przedstawiają dziecku małego Jezusa jako wzór do naśladowania i

opowiadają o nim jak żył w swej rodzinie, w ubogim domku w Nazarecie, „był im (Józefowi i Maryi) poddany". I moment maryjny: „Matka jego przechowywała w swym sercu wszystkie te zdarzenia". A Jezus wzrastał w mądrości i w latach oraz w łasce u Boga i ludzi" (Łk 11, 51/52).

Na zakończenie słowa Jezusa: „Dozwólcie dziecidcom przyść do mnie, nie wzraniajcie im tego, bo do tych, którzy im są podobni należy królestwo Boże" (Łk X,15).

Alicja Prawdzic



## Kolegia św. Pawła i św. Piotra w Rzymie — są zapełnione

Na rok szkolny 1978-75 — ilość studentów w dwóch kolegiach papieskich w Rzymie, które podlegają św. Kongregacji do ewangelizacji narodów, pobiły rekord ilości studentów (301 księży i 1 brat).

W kolegium św. Pawła, jest 182 studentów, a w kolegium św. Piotra 110. W ten sposób, obydwie instytucje są zapełnione. Ilość studentów zwiększyła się o 25, w stosunku do ubiegłego roku; pochodzą oni jeden z 51 krajów: 24 z krajów afrykańskich, 12 z Azjatyckich i 15 z innych trzech kontynentów (Ameryka 5, Europa 5, Oceania 5).

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za „Głos Katolicki" na rok 1979?  
Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?

**" LA VOIX CATHOLIQUE "**  
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich  
Prenumerata półroczna 35,00 F.F.  
Prenumerata roczna 60,00 F.F.  
Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.  
Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia"

PP. PKW — Amiens (80), SZUSTER Władysław — Nancy (54), BEKASINSKA Maria — Escudain (59), KURYŁAK Zofia — Roost Warendin (59), KONARSKI Józef — Douai (59), GROBELNY Józef — Avion (62).

Ks. ZYGLEWICZ Stanisław SAC — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej: OIGNIES, OSTRICOURT, LIBERCOURT, CARVIN — 1.950,00 F. Bractwo Żywego Różańca — 100,00 F. Razem 2.050,00 F.

Ks. BARANIAK Stefan S.Chr. — dodatkowo od Rodaków z terenu Parafii Polskiej BRUAY-en-ARTOIS (62) zebrane przez Bractwo Żywego Różańca — Bruay 6-tka — 1.448,40 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłaci".

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres „Mission Catholique Polonaise de France" wpłacając na CCP 1 268 —75 N — PARIS.



## Słowo Księdza Rektora do CHORYCH

W zdrowo myślącym społeczeństwie — chorzy, są przedmiotem szczególnej troski. Troska ta, niekoniecznie wpływa tylko z uczuć humanitarnych, ale jest samoobroną Państwa, czy społeczeństwa, aby chorych było jak najmniej, by nie obciążali budżetu i nie byli roznosicielami bakterii.

W czasie ubiegłej wojny, byliśmy świadkami zwyrodnienia, nawet tych humanitarnych uczuć, kiedy pozbywano się chorych, uznając ich za ciężar społeczeństwa, niebezpieczeństwo zdegenerowania rasy i ginęli oni masowo — w komorach gazowych.

Chrześcijanin patrzy, albo przynajmniej powinien patrzeć na chorego — inaczej. Chory, jest uprzywilejowanym członkiem Kościoła dlatego, że wnosi przez swoje cierpienie do skarbcza zasług — większe bogactwo, niż człowiek zdrowy.

Chrystus Pan, nie przez co innego, ale przez Swoje cierpienie, Mękę i śmierć krzyżową — zbawił świat. Chorzy, choć skazani na fizyczną bezczynność, mimo tego — są elementem dynamicznym, z którego korzysta duchowo cały Kościół i można nawet powiedzieć, że cały świat, ponieważ ofiarują Bogu to, czego większość ludzkości dać nie może.

Zrozumiałe jest uczucie litości dla chorych, aczkolwiek wielu chorych, którzy w duchu chrześcijańskim znoszą swoje cierpienia, te uczucia litości, niejednokrotnie zawstydzają, ponieważ świadomi war-



Ojciec św. z wizytą w rzymskiej klinice Gemelli.

tości swojego cierpienia — chcieliby niejako je ukryć, aby je zanieść przez Oblicze Boga.

Tylko w wieczności dowiemy się, ile łask sobie i innym — wyprosili chorzy, przez ofiarowanie swych cierpień. Dlatego modląc się w tę niedzielę szczególnie za chorych — prosimy Boga może o ich zdrowie, jeśli jest taka Jego Wola, ale jeszcze goręcej modlimy się o to, aby nasi chorzy, byli świadomi swojej war-

tości i aby to — podnosiło ich na duchu.

Zwracając się przede wszystkim do Was, złożonych nieraz długoletnią chorobą — proszę Was Drodzy Bracia i Siostry na łożu boleści o modlitewne westchnienie i ofiarowanie Waszych cierpień za Ojca Świętego Jana Pawła II, Który tak często i z tak wielkim uczuciem — kieruje do Was słowa pociechy; za Kościół prześladowany w tyłu krajach, na nasze rodziny, które może odeszły od Boga, za naszą polską młodzież, która niejednokrotnie — miotana jest burzami współczesnej epoki.

Westchnijcie również proszę za Waszych Duszpasterzy, Braci i Siostry zakonne, którzy spieszą Wam z pomocą. Nie zapomnijcie wreszcie i o innych chorych, którzy stracili wiarę i bardziej niż Wy — czują się chłostani, bo są przekonani o beznadziejności swojego cierpienia.

Popatrzcie na Krzyż — pusty Krzyż, bo Chrystus Zmartwychwstał! Jego Mocą i Wy wyzwolicie się z krzyża Waszych cierpień i zrozumiecie może już tu na ziemi, a na pewno w wieczności słowa Chrystusa, które skierował do siostry swego przyjaciela Łazarza: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą” (J 11, 4).



Spotkanie z chorymi w rzymskiej klinice Gemelli.

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Dzozous wyjmując z kieszeni marynarki trzy kartki papieru całe zapisane drobnym pismem.

— Napisałem tutaj małe sprawozdanie z tego, co widziałem dziś rano, i mam zamiar je przesłać koledze Voisin do Paryża. Może byłoby najlepiej, abym zamiast tych dyskusji przeczytał panom właśnie te notatki. — Mówiąc to lekarz zdejmując swoje pince-nez i trzymając arkusiki tuż przed krótkowzrocznymi oczyma, poczynając je monotonnym głosem odczytywać. Potyka się w miejscach niewyraźnie napisanych, nie zwracając żadnej uwagi na swoich słuchaczy.

— Działo się to dnia 21 lutego roku 1858 o godzinie 7 minut 10 rano. Wraz z wielką gromadą ludzi dotarłem do grotty. Udało mi się natychmiast przedostać przez tłum i stanąć tuż koło Bernadety, która pierwsza przed wszystkimi innymi dobiegła do grotty. Za dziewczynką klęczała jej rodzina z zapalonymi świecami w ręku. Również i Bernadeta trzymała świecę. Prawie bez przerwy oddawała niskie, pełne czci i uwielbienia pokłony w kierunku wnęki w skalnej ścianie. Te ukłony trochę mnie wzruszyły, ale równocześnie rozśmieszyły, gdyż były wysyłane w próżną przestrzeń. Bernadeta trzymała w ręku swój różaniec, lecz mam wrażenie, że się nie modliła. Wkrótce na twarzy jej wystąpiły owe zmiany, o których mi szczegółowo opowiadano. Można było po prostu z jej mimiki odczytać wszystko to, na co oczy jej patrzyły...

Jacomet mruknął coś z niedowierzaniem, lecz doktor nie pozwolił sobie przerwać i w dalszym ciągu bezbarwnym, jednostajnym głosem odczytywał swoje sprawozdanie:

...i widzieć to, co ona widziała.

A więc były to najpierw ukłony, a potem odpowiadanie na pozdrowienia, dalej uprzejme, nieśmiałe uśmiechy, to znów wytężone nasłuchiwanie, wreszcie pełne zrozumienia przytakiwanie głową. A wszystko to było takie rzeczywiste, prawdziwe, że najwytrawniejszy aktor nie odegrałby wierniej swojej roli. Zwolna policzki dziewczynki stawały się blade, białe jak alabaster, a skóra napięta tak silnie, że można było dokładnie zobaczyć zarys czaczki na skroniach. Podobną zmianę napięcia widywałem u gruźlików w ostatnim stadium. Zapadła w ten stan uspienia, który dziś nazywamy transem. Nachyliłem się nad pacjentką, aby przeprowadzić dokładniejsze badanie. Najpierw schwyciłem ją za rękę i obserwowałem tętno na przedramieniu. Puls był normalny, zaledwie trochę przyspieszony, 86 uderzeń na minutę. Również nie mogłem wyczuć znaczniejszych zmian w ciśnieniu krwi, podczas gdy przy silnej anemii mózgu daje się zaobserwować duży spadek ciśnienia wraz z osłabieniem i zwiótczeniem tętna. Bładość policzków i niezwykle napięcie skóry na twarzy nie były więc wynikiem gwałtownego zaburzenia obiegu krwi.

Obserwowałem nieraz w Montpellier kataleptyków w czasie ataku. Zawsze w takim wypadku zaangażowany był cały system nerwowy i w związku z tym tętno i ciśnienie krwi. Trudno więc jest określić stan Bernadety Soubirous jako schorzenie systemu nerwowego, do któ-

rego zaliczamy katalepsje i histerię. Aby się jeszcze bardziej w tym kierunku upewnić, badałem, ile się dało, od-ruchy oczu. I tam nie znalazłem żadnej nieprawidłowości. Żrenice były z lekka powiększone, tęczywka ściągnięta, białko wilgotne i lśniące. Tak wyglądają oczy chorego, który ze wszystkich sił wpatruje się w określony cel. Powiedziałbym, że trans, w jakim znajdowała się Bernadeta, był nie tyle utratą przytomności, ile nadmiernym skoncentrowaniem uwagi. W ręce trzymała zapaloną świecę. Było dość wietrzno. Kilkakrotnie silniejszy podmuch wiatru od strony Gave gasił płomień. Bernadeta zauważyła to za każdym razem i nie odwracając twarzy ani wzroku od niszy, podawała klęczącym za nią świecę, aby ją na nowo zapalili. W czasie całego mego badania miałem wrażenie, że pacjentka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje...

— I ja odniosłem to samo wrażenie — wtrąca Dutour, lecz Dozous nie zwraca na niego uwagi i czyta dalej.

...Dopiero, gdy skończyłem badanie, Bernadeta wstała i podeszła kilka kroków ku niszy. Stałem bardzo blisko i dokładnie usłyszałem, jak się z jej piersi wyrwało dwukrotne, przeciągłe : Tak. A gdy potem odwróciła twarz znów ku nam, była całkowicie zmieniona. O ile przedtem rysy jej wyrażały jakby zastygłą, skamieniałą radość, teraz oblicze jej stało się tragiczną wprost maską bólu i smutku. Wielkie łzy spływały po policzkach.

...W kilka minut potem widzenie znikło, można to było wyczytać z jej twarzy. Policzki zaróżowiły się znowu.

Spytałem : — Dlaczegoś płakała przed chwilą ?

Odpowiedziała natychmiast z całą gotowością :

— Płakałam, bo Pani nie patrzyła już wcale na mnie, tylko ponad moją głowę i wszystkimi tymi ludźmi, patrzyła daleko ku wyspie Chalet i ku miastu. I taka nagle zrobiła się smutna i powiedziała do mnie :

— Módl się za grzeszników.

Chciałem skontrolować stan jej umysłu i spytałem :

— Czy ty w ogóle wiesz, co to jest grzesznik ?

— O dobrze wiem, proszę pana ; grzesznik to jest taki człowiek, który kocha zło.

To była zadziwiająco trafna odpowiedź, a zwłaszcza spodobało mi się określenie „kocha” zamiast „czyni”. Po tej odpowiedzi nie miałem już powodu, aby posądzać ją o zaćmienie umysłu.

Zebrany tłum w największym napięciu przyglądał się tej scenie objawienia, jakby jakiemuś tajemniczemu obrządkowi. W końcu wybuchnął taką burzą zachwyty, że nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że oto wyzwała się jakaś groźna siła przyrody.

Jednak Bernadeta nie zwracała najmniejszej uwagi na okrzyki pochwalne i błogosławieństwa, które ze wszystkich stron dolatywały do jej uszu. Nie zdawała sobie wcale sprawy, że zebrany tłum wielbi ją jako wybrankę niebios. Przeciwnie przynaglała teraz wszystkich do pośpiechu, jakby chcąc się pozbyć co najprędzej natrętnego towarzystwa. Tak, to na razie wszystko...

Doktor Dozous mozolnie i z przerwami odcyfrowywał swój pogmatwany stenogram. Teraz porządnie składa luźne kartki. Wszyscy milczą. Nawet gospodarz Duran nie odzywa się ani słowem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Cierpienia jako wartość religijno-moralne

Przechodzimy do tego poglądu, który rozwiązuje zagadnienia cierpienia w duchu, najlepiej odpowiadającym wymogom życia. Pogląd ten nie jest obcy innym religiom i systemom filozofii, ale najwspanialej uwydatnia się w *religii chrześcijańskiej*, w nauce i postaci Boskiego Zbawiciela.

Religia chrześcijańska nie wmawia w nas, jak stoicyzm, że ból wcale złem nie jest. Uznając, że życie ludzkie na ziemi przepełnione jest móżdżem i bólem, że są cierpienia, dotykające głębi duszy, nie żąda od nas, żebyśmy byli na wszystko obojętni, bez wzruszenia. Chrystus nie był mędrce stoickim. Chrystus nad grobem Łazarza, Chrystus płaczący na widok świętego miasta, z którego nie miał zostać kamień na kamieniu, Chrystus w Ogrójcu — dla tak gwałtownych wzruszeń nie ma miejsca w stoicyzmie. Stoicy widzieliby w tym wszystkim objaw słabości charakteru, religia zaś chrześcijańska ubóstwia to czule serce.

Religia chrześcijańska nie żąda też ugaszenia woli do życia, jak buddyzm. Jej ideałem jest życie intensywne, szlachetne, choćby nie wolne od cierpienia: Chrystus mówi o sobie: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” (Jan 11,25).

Religia chrześcijańska nie znosi cierpienia w tym życiu, owszem, poniekąd jeszcze je powiększa i pogłębia troską o duszę, ale sprawia, że cierpienie przestaje być losem niezrozumiałym. Sprawia to, wskazując na wzniosły cel, głębokie znaczenie cierpienia i wznosząc je do nowej, niezrównanej wartości. Nieznośne jest tylko cierpienie bezcelowe. Gdy chodzi o cel wzniosły, człowiek znosi i największe cierpienia.

Jaki więc cel mają cierpienia, jaką wartość życiową? Odpowiedź na to pytanie jest prawdziwą filozofią cierpienia.

Rozpocznijmy od bólu *fizycznego!* Wiemy, że ból ten ma wielkie znaczenie biologiczne. Odczuwamy go, gdy jakiś organ ciała jest chory lub pokaleczony. Ostrzega więc i zmusza do wypoczynku i szukania lekarstw. Konieczne są pod tym względem i gwałtowne bóle, gdyż mniejsze zbyt często lekceważymy.

U człowieka do bólów fizycznych dochodzą cierpienia *psychiczne*, często bolesniejsze. Człowiek więcej cierpi, niż zwierzęta nierozumne. Za to cierpienia jego mają cel wyższy.

Cierpienia mają cel *moralny*. Są one z jednej strony *karą* za przewi-

nienia moralne, bądź to za grzechy osobiste, bądź to za grzechy przodków. Objawienie głosi, że ostatecznie nawet wszystkie cierpienia z grzechu pochodzą, mianowicie z grzechu pierworodnego, który od Adama ciąży na całej ludzkości, że pierwotnie człowiek miał być wolny od bólu i śmierci i przez grzech dopiero stracił ten przywilej łaski. W tym zaś objawia się nieskończona mądrość i miłość boska, że to, co samo w sobie jest skutkiem grzechu, stało się zarazem *lekarstwem i środkiem zbawienia*. Do najwyższej godności i wartości wzniesione były cierpienia przez to, że sam Boski Zbawiciel przyjął na siebie mękę i śmierć, by zadośćuczynić za nasze grzechy oraz dać dowód swej miłości i przykład wzniosłej cierpliwości. Grzesznikowi cierpienia dają możliwość odpokutowania grzechów. Pozytywne zaś znaczenie moralne cierpienia polega na tym, że są one najlepszą *szkołą hartu duszy*. Do spokojnego znoszenia cierpienia, szczególnie cierpienia długotrwałych, potrzeba wielkiej siły woli, więcej, niż do mozolnej pracy, i każdy wolałby ciężko pracować, niż cierpieć. Słusznie mówi filozofia chrześcijańska: „Kto cierpi, jest czynnym w najwyższym stopniu” (*passio summa actio est*). W cierpieniach objawia się więc siła woli, ale równocześnie przez cierpienia wzmacnia się i hartuje. Cierpienia są także źródłem *doświadczenia i głębszego poznania istoty rzeczy*. Przez bolsne doświadczenie najprędzej wyrabia się poważny pogląd na życie, a czasem dopiero miazdzące ciosy otwierają zaślepionemu oczy, tak iż przejrzy i pozna, że błądził dotąd. Stąd Kasprowicz, ten wielki poeta, który z wielbiciela Nietzschego stał się uczniem Chrystusa, na podstawie własnych doświadczeń mógł powiedzieć: „Tylko błogosław, błogosław boleści!”

Tę nadzwyczajną moralną wartość uznają i podkreślają myśliciele, którzy się zaliczają do największych wrogów religii chrześcijańskiej.

Wielki pesymista Schopenhauer, twierdzi, że dla zwykłych śmiertelników cierpienia są jedyną drogą do zbawienia, i pomimo swego ateizmu przyznaje, że porządek świata robi wrażenie, jakby „Opatrzność” usiłowała człowieka na drodze cierpienia prowadzić do wejścia w siebie. Pięknie opisuje on nawrócenie grzesznika z powodu gwałtownych bolesnych przeżyć: „Wtenczas widzimy, jak człowiek, gdy już przez wszystkie stopnie ciała wzrastającego udręcze-

nia, nie bez gwałtownego opierania się, doszedł do granic rozpacz — nagle wchodzi w siebie, poznaje sam siebie i świat cały, zmienia całą swą istotę, wznosi się ponad siebie i ponad wszystkie cierpienia i jakoby oczyszczony i uświęcony, w niezmałym spokoju błogości i szczęścia, chętnie wyrzeka się wszystkiego tego, czego niedawno temu tak namiętnie pożądał, i śmierć przyjmuje z radością. Oczyszczający płomień cierpienia wyrabia jasny wzrok, pozwalający rozpoznać i zapragnąć zaprzeczenia woli do życia, tj. wyzwolenia. Zauważamy, że nawet tacy, co uprzednio byli bardzo niemoralni, przez wielkie cierpienia bywają oczyszczeni do tego stopnia, że trudno nam ich później poznać, tak się zmienili”. Opisuje też Schopenhauer spokój duszy, która tą drogą doszła do celu: „Człowiek który po licznych, zaciętych walkach z własną naturą, nareszcie zupełnie ją pokonał, jest istotą czysto już tylko poznawczą, niezmałym zwierciadłem świata. Nic nie zdoła go już przestraszyć, nic wzruszyć: albowiem wszystkie te tysiączne nici woli, jakie nas z tym światem łączą i w postaci, żądzy, obawy, nienawiści, gniewu, miotają nami stąd dotąd, sprawiając nam nigdy nie ustające cierpienia, on pozrywał. A teraz spogląda spokojnie z uśmiechem politowania na marnidła tego świata, które niegdyś i jego serce zdolne były poruszyć i trapić, a które są mu tak teraz obojętne, jak pionki szachowe po skończonej rozgrywce, albo jak nad ranem rzucony strój maskowy, który w nocy karnawałowej nęcił i czarował”.

Jeżeli Schopenhauer żąda zaprzeczenia woli do życia, to Nietzsche formalnie ubóstwia życie. Kocha i ceni on życie ziemskie w tej właśnie postaci, w której nam jest dane („amor fati”), z rozkoszą i bólem. Na podstawie własnych doświadczeń Nietzsche podkreśla silnie wartość i konieczność życiową cierpienia: „Pragniecie, o ile możności, usunąć cierpienie, a my? — zda się po prostu, iż wolelibyśmy, by stało się jeszcze głębszym i gorszym, niżli bywało kiedykolwiek!... Chów cierpienia, wielkiego cierpienia — nie wiecież, iż jeno chów ten stwarzał dotychczas wszystkie wywyższenia człowieka?” „Z tego, jak głęboko człowiek jest cierpieć zdolny, oznaczać może do pewnego stopnia szczybel jego dostojęstwa”.

Przyznać wprawdzie trzeba, że moralne skutki cierpienia nie zawsze (Dokończenie na str. 7-ef)

# KALENDARZ

## Imieniny obchodzą:

30 kwietnia: Marian, Katarzyna —  
1 maja: Św. Józefa, Rzemieślnika —  
2 maja: Zygmunt, Atanazy — 3 ma-  
ja: Maria, Antonina — 4 maja: Moni-  
ka, Florian — 5 maja: Irena, Walde-  
mar.

## Uroczystości — Pielgrzymki:

29 kwietnia — Niedziela Chorych.  
Dzień Deportowanych.

1 maja — Pielgrzymka do Matki Boskiej Betlejemskiej w Damarie les Lys.

6 maja — Uroczystość Królowej Pol-  
ski i Konstytucji 3-go Maja. Dzień mo-  
dłów za Emigrację.

6 i 10 maja — Kursy przygotowawcze  
do małżeństwa w Vaudricourt.

14-20 maja — Pielgrzymka do Rzy-  
mu, z okazji 900-lecia śmierci Św. Sta-  
nysława Biskupa.

## Jubileusze Kapłańskie:

1 maja — Ks. Michał Babirecki, 40  
lat.

23 maja — Ks. Jan Bojda, 20 lat.

24 maja — Ks. Zygmunt Buczkow-  
ski, 10 lat.

24 maja — Ks. Jerzy Chorzempa, 10  
lat.

27 maja — Ks. Prałat Kazimierz Rem-  
bacz, 25 lat.

## Kalendarz historyczny:

30 kwietnia 1950 — Śmierć w wię-  
zieniu K. Pużaka, Przew. Rady Jedn.  
Narodowej w Kraju.

2 maja 1921 — Trzecie Powstanie  
Śląskie.

3 maja 1791 — Uchwalenie Konsty-  
tucji 3-go Maja.

5 maja 1848 — Urodził się Henryk  
Sienkiewicz.

1939 — Polska odrzuca roszczenia Hi-  
tlera.

## PIELGZYMKA DO LOURDES



Doroczna Pielgrzymka do Lourdes pod znakiem stulecia śmierci św. Bernadety, będzie miała miejsce od 4 do 11 sierpnia. Prosimy, w planach wakacyjnych — przewidzieć tę datę.

W czasie pielgrzymki, nastąpi uroczyste poświęcenie się naszych Rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi — Matce Kościoła.

**Rektorat PMK**

Z okazji 40-lecia Kapłaństwa

**Ks. Michałowi BABIRECKIEMU CM**  
Dziekanowi Południowej i Środkowej  
Francji — Najlepsze Życzenia obfito-  
ści Łask Chrystusa Arcykapłana

składa  
Ks. prał. Z. Bernacki  
Rektor PMK

## GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon: 260-07-69

**C.C.P.: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor: Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor: Ks. A.J. Stopa  
Administrator: Ks. Z. Pionnier

**N° d'autorisation 60.593**

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

(Dokończenie ze str. 6-ej)  
są dobre. Często zamiast wielkości ducha objawia się w cierpieniach niezmierna słabość charakteru, małoduszność, niecierpliwość, rozgoryczenie, rozpacz. Ale wszystkie cierpienia mogą przynajmniej i mają skutki dodatnie. Nawet Ed. Hartmann, uczeń Schopenhauera, przyznaje, „że nie ma cierpienia, któreby nie mogło działać zbawiennie”.

Poza znaczeniem moralnym mają cierpienia wielkie znaczenie *religijne*.

Im więcej dóbr doczesnych, im więcej rozkoszy i szczęścia, tym ściślej dusza łączy się z doczesnością. Doświadczenia bolesne, choroby i widok śmierci, przypominając nam zmienność i niestałość rzeczy doczesnych, kierują myśli ku wieczności, ku Bogu, który jest dobrem najwyższym i prawdziwym celem życia. Pięknie pisze Zygmunt Krasiński w swych „Myślach”: „I ja nie na różach! a sił coraz mniej, pracy zaś i trudu i niepokoju i trosk coraz więcej. Lecz żywot ludzki takim jest; gdyby był innym, nie byłby drogą, ku końcowi wyższemu wiodącą, byłby sam tym końcem. O tyle jesteśmy więc nieśmiertelni i przeznaczeni chwale, o ile jesteśmy tu nigdy ni spokojni, ni ukojeni, ni zaspokojeni jesteśmy. Nasz ból, nędza nasza wskazówkami nam, że idziemy dalej, że wznosimy się, że na nas czeka inne dopełnienie żywota”.

Odczuwając słabość własnych sił i ułomność ludzką, serce popędem naturalnym zwraca się ku Bogu, by u Niego szukać pomocy i pociechy. Troska zawsze była najsilniejszą pobud-

ką do gorącej modlitwy. Bóg jedyny może pocieszać i zbawiać, gdy ludzie są bezradni lub wszyscy nas opuszczają. Kto ma żywą wiarę i ufność w Bogu pokłada, kto przekonany jest o tym, że wszystkim kieruje miłość odwieczna, nigdy nie będzie rozpacział i zawsze zachowa spokój serca: „Jak Bóg chce! Niech się stanie wola Jego święta!”

Religia nie tylko pociesza wiarą w Opatrzność Bożą, nie tylko zasila łaską wolę naszą do wytrwania w walce życiowej, lecz łącząc serca z Bogiem, Dobrem Najwyższym, otwiera nam niewyczerpane źródło wyższego i głębszego szczęścia. Stąd człowiek religijny często nawet w największych cierpieniach w głębi serca doznaje nadziemskiej radości. Pisz o tym św. Paweł: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy, który nas pociesza w każdym utrapieniu naszym... albowiem jak obfitują w nas utrapienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha nasza”. (II Kor. 1, 3 nst.).

W religii chrześcijańskiej niezrównanym źródłem miłości, cierpliwości i pociechy jest postać Chrystusa, który z boskiej miłości cierpiał i umarł na krzyżu za grzeszników. Pod wpływem tej religii zmienia się u świętych całe nastawienie wobec cierpień do tego stopnia, iż nie tylko znoszą je cierpliwie, lecz gorąco pragną cierpieć, by przez to stać się nrawdziwymi uczniami Chrystusa. Oto znane hasło św. Teresy: „Albo cierpieć, albo umrzeć!” (*aut pati aut mori!*).

# Ze świata



# KATOLICKIEGO

## Prezentacja Encykliki „Redemptor hominis” Papieża Jana Pawła II w sali prasowej przy Stolicy Świętej (15. III. 1979)

Ojciec Święty w tej pierwszej swojej encyklice noszącej tytuł „Redemptor hominis” zarysowuje pewne fundamentalne tematy, które ożywiają jego myśli i serce i z których zamierza czerpać natchnienie dla swego Pontyfikatu.

Tematycznie w Dokumentach dają się łatwo wyodrębnić poszczególne idee, które nawet jeśli były już w jakiś sposób antycypowane w przemówieniach czy pismach w ciągu ubiegłych miesięcy, to jednak w tym tekście programowym nabierają znaczenia zupełnie szczególnego.

Naprzód Papież nawiązuje do aktualnego momentu historycznego, który cha-

rakteryzuje się nie dalekim już zakończeniem drugiego Millenium chrześcijańskiej ery. Pomimo niepewności, co przyniesie ludzkości ta data, Kościół pewny wspaniałego dziedzictwa, jakie pozostawili Mu ostatni Papieże, zwłaszcza Jan XXIII i Paweł VI, patrzy z ufnością w przyszłość pogłębiając nieustannie swoje życie wewnętrzne i szukając wciąż nowych skutecznych sposobów dawania świadectwa wobec świata.

Następnie Ojciec Święty podejmuje temat najgłębszej treści Odkupienia, które dokonało się w Jezusie Chrystusie będącym ośrodkiem wszelkiego przepowia-

dania i założeniem każdego działania Kościoła. Po przedstawieniu tego Wydarzenia jakim jest Odkupienie w aspekcie wyniesienia człowieka do szczególnej jedności z Bogiem, Papież poświęca wiele miejsca „ludzkiemu wymiarowi” Wcielenia i chrześcijańskiego powołania. Antropologia zostaje istotowo wyprowadzona z Chrystologii, ponieważ Syn Boży stając się Człowiekiem, zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem (por. Gaudium et spes, 22).

Stąd rodzi się podstawowe zadanie Kościoła polegające na tym, by owo zjednoczenie nieustannie urzeczywistniać i odnawiać. Dlatego też człowiek w całej prawdzie „swego bycia” jako Osoba, w wymiarach życia wspólnotowego i społecznego jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną Kościołowi przez samego Chrystusa. Każdy zatem człowiek nabiera w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia tej wartości, która zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak również w działalności praktycznej Kościoła zapewnia mu pierwsze i uprzywilejowane miejsce.

Tu Papież wyraża życzenie, by każdy program czy to polityczny, czy społeczny, ekonomiczny, lub cywilizacyjny wysuwał na pierwszy plan człowieka i kieruje do wszystkich ludzi dźwigających ciężar odpowiedzialności za losy poszczególnych społeczeństw i całej rodziny ludzkiej gorący apel o poszanowanie i popieranie nienaruszalnych praw człowieka; praw w każdej dziedzinie życia, w szczególności zaś prawa wolności religijnej i wolności sumienia. Wzywa nie tylko do akceptacji „litery” tych praw, ale także do realizacji ich „ducha”.

Ostatnia część Encykliki „Redemptor hominis” poświęcona jest ponownej afirmacji tożsamości chrześcijanina. Wypływa ona z faktu uczestnictwa człowieka w potrójnym Urzędzie Chrystusa: proroczym, kapłańskim i królewskim. Ojciec Święty uwróżliwia i zachęca do odnowienia świadomości wielorakich zadań w Kościele: odpowiedzialność w Kościele i z Kościołem za prawdę, za każdą prawdę, wyznawanie i nauczanie

## Czekamy z radością na Ojca Świętego

(LIST Z POLSKI)

Cała Polska czeka z największą radością na wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II, który przybędzie do Polski, dnia 2 czerwca 1979 i pozostanie do 10 czerwca.

We wszystkich kościołach i kaplicach odbywają się gorące modły do Wszchemocnego Zbawiciela, by dał Ojcu Świętemu zdrowie i siły, do sprostania tych ważnych obowiązków, które mu nakłada Jego wysoka funkcja.

Za Ojcem Świętym modli się całe społeczeństwo polskie z ks. Prymasem na czele. W czasie każdej mszy św. odmawiana jest wspólna modlitwa w intencji Ojca Świętego, której treść jest następująca:

„Matko Kościoła, dziękujemy Ci, że mamy Papieża Polaka! Wdzięczność i duma przepelnia wszystkie serca! O Matko Najświętsza, złącz nas wszystkich z Jezusem Chrystusem! Niechaj we wszystkich kościołach odprawiać się będzie Eucharystyczna Ofiara! Daj o Matko Boża Ojcu Świętemu tyle sił, aby wystarczyły one do wypełnienia wszystkich powinności w dziele odnowienia i ugruntowania wiary naszej świętej katolickiej

do najwyższego szczytu umiłowania Bożego Jezusa Chrystusa!”

Miłość do Ojca Świętego oparta jest na głębokiej wierze. Autorytet, jaki reprezentuje, promieniuje na cały świat chrześcijański. Podróż Jego odbywać się będzie szlakami naszych polskich męczenników: św. Wojciecha i świętego Stanisława, Biskupa. Poprzez prastare Gnieźno, odnowioną Warszawę, sanktuarium Maryjne w Częstochowie oraz królewskie miasto Kraków, miasto, które Go wychowało i wykształciło na chlubę nie tylko Polski, ale i całej ludzkości.

Poprzez świętą Ofiarę Postu, abyśmy godni byli cieszyć się Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa i z czystym sercem powitać Najjaśniejszego Pasterza, na którego przyście czekaliśmy przez dziesięć wieków! Niechaj zlituje się nad nami Bóg Wszchemogący i doprowadzi nas do tej zbawiennej chwili, kiedy Ojciec Święty zawita w progi naszej Ojczyzny i w sercach naszych odnowi wiarę, nadzieję i miłość!

Stanisław M. z Zawiercia.



**APEL DO RODZICÓW I MŁODZIEŻY**

**Kto pojedzie na „Kurs Loreto” dla młodzieży w roku 1979 ?**

Trzynasty już Kurs Loreto, organizowany przez J.E. Ks. Biskupa Szczepana Wesołego — będzie miał miejsce i w tym roku. Ten Kurs Katolickiej Formacji Młodzieży, na którym spotyka się młodzież z wielu krajów Zachodniej Europy — ma za sobą chwalebny historię w życiu emigracyjnym. Pogłębił on u wielu znajomość prawd wiary, znajomość kultury polskiej, dał też okazję do zwiedzenia Włoch, czy Hiszpanii, nie mówiąc już o zacieśnieniu braterskich więzów młodzieży, która dziś po dwunastu odbytych kursach — stanowi, wielką rodzinę młodzieżową na Emigracji.

W tym roku, Kurs ten odbędzie się we Włoszech w Centro di Suiritualità, Cison di Valmarino, w pięknie utrzymanym zamku-pensjonacie. Wyjazd na Kurs — będzie miał miejsce autobusami w piątek 27 lipca rano. Uczestnicy z Francji i Belgii — spotkają się w Vaudricourt, wieczorem 26 lipca.

W programie Kursu — przewidziany jest wyjazd do Rzymu, z 3-dniowym pobytem w Wiecznym Mieście. Przewidziany jest również wyjazd na Monte Cassino. Możliwe, że będzie można wyprosić — specjalną audiencję u Ojca Świętego.

Oplata od jednego uczestnika — wy-



(Dokończenie ze str. 8-ej)

wiary w ścisłej łączności z Urzędem nauczycielskim Kościoła, należyte sprawowanie Liturgii ze szczególnym uwzględnieniem dynamiki Sakramentu Eucharystii i Pokuty, postawa służby, stałego zaangażowania się zwłaszcza po stronie ubogich, potrzebujących.

Na końcu Ojciec Święty poleca swoją uniwersalną posługę i cały Kościół Matce Bożej i Matce Kościoła.

Konkludując można by powiedzieć, że w Dokumencie tym Papież Jan Paweł II przemawiając językiem Pisma Św. i Soboru, językiem egzystencjalnym, przedstawia i rozwija następujące esencjalne sprawy: historyczny sens teraźniejszości, niepowtarzalną wartość człowieka odkupionego w jego najbardziej określonej właściwości bycia osobą, świadomość Kościoła, którą Ojciec Święty pragnie ożywić, by Kościół był nieustannie przedmiotem swej własnej uwagi, by mógł odpowiedzieć jak najpełniej na wolę Chrystusa i zarazem na wymogi współczesności.

nosi 800,00 franków francuskich; opłata za autobus z Vaudricourt w obie strony 450,00 czyli razem koszty wyniosą: 1.250,00 franków.

Wymagany wiek uczestników od 17 — 23 lat. Na Kurs ten, może jechać młodzież zorganizowana, lub nie zorganizowana. W każdym wypadku, konieczne jest polecenie miejscowego Księdza Proboszcza. Ilość miejsc, jest ograniczona do 108 uczestników, dlatego proszę przysłać zgłoszenia z Francji niż później,

niż do 1-go maja 1979 r. na adres: MISION CATHOLIQUE POLONAISE „KURS LORETO” 263 bis, Rue Saint-Honoré, 75001 PARIS.

Zwracam się z apelem, nie tylko do młodzieży, ale również do Rodziców, aby uprzystępnili i zachętili swoje dorastające dzieci — do uczestniczenia w tym Kursie, który już dla licznej Młodzieży — był najpiękniejszym przeżyciem wakacyjnym.

Ks. Z. BERNACKI, Rektor

**Walne Zebranie Związku KSMP**

W Internacie św. Kazimierza, odbyło się Walne Zebranie Zarządu Związku K.S.M.P. Przed południem, dyskutowano w grupach nad ustaleniem programu na najbliższy rok pracy, szczególnie nad charakterem, jaki należy nadać tegorocznemu zlotowi. Ustalono hasło: „Chrystus, na drodze każdego z nas” Zarząd, pragnie położyć szczególny nacisk na rekrutację nowego narybku przez współdziałanie z Parafią, ze Stowarzyszeniami Katolickimi, z rodzicami, a szczególnie — pragnie wejść w kontakt z tymi rodzicami, których dzieci nie należą do żadnego ruchu młodzieżowego. Następnie, młodzież uczestniczyła we Mszy św., którą odprawił Ksiądz Rektor. W homili, Ks. Rektor zwrócił uwagę młodzieży na człowieczeństwo Chrystusa, Który w stosunku do Swego Ojca Niebieskiego jest przykładem — w jaki sposób, należy ustawić nasz stosunek do Boga. Po przerwie obiadowej, rozpoczęły się Obrady Walnego Zebrania, w czasie których po rocznych sprawozdaniach, pod przewodnictwem Prezesa Honorowego — Druha Gabriela Garçon, wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzi Druh Kowalski Ryszard, Prezes — wybrany na drugą kadencję; Wiceprezesa: Jankowski Pascal, Hojan Anna-Maria; Sekretarz Generalny Czeszyński Michał; Sekretarza Administracyjni: Kowalski Jerzy i Tomczak Jan; skarbnicy: Tomczak Stanisław i Wronka Monika.

Druh — Prezes Kowalski Ryszard, przedstawił zebraniem kalendarz najbliższych imprez, kładąc szczególny nacisk na zaangażowanie w Zlocie, jak największej członków innych bratnich Stowarzyszeń Katolickich.

Tegoroczny Zlot, odbędzie się pod protektoratem i z udziałem J. E. Ks. Biskupa Władysława Rubina — Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji i Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów. Również zaproszonych zostało szereg Osobistości Świeckich, którzy na zaproszenie — odpowiedzieli pozytywnie. W zebraniu, uczestniczył także Ks. Superior Leon Brzezina O.M.I. — Referent Związku K.S.M.P. Wśród Gości, obecny był Ks. Prowincjał Wacław Bytniewski, Ks. Dyrektor Jerzy Chorzempa, Ks. Roman Podhorodecki (Societas Christi) — Asystent Okręgu Bruay, Przedstawiciele Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Borgus: P. Bolesław Natanek, P. Władysław Natanek, J. Józef Kudlikowski oraz Przedstawiciel Narodowca — P. Cichy.

Na zakończenie zebrania, Ks. Rektor — składając życzenia nowo wybranemu Zarządowi, przeprowadził analizę dzisiejszej młodzieży, należącej do K.S.M.P. stwierdzając, że do Związku należy większość młodzieży bardzo młodej wiekiem, co z jednej strony jest faktem pocieszającym, ale z drugiej — uzewnętrznia się to, że tym bardziej trzeba głębokiej formacji, ponieważ młodzież ta, nie jest dostatecznie obznajomiona z celami, jakie przyświecają zaangażowaniu się w akcje katolickiej, w ramach Związku.

Na zakończenie — odśpiewano: „My chcemy Boga...”

**Czytajcie i rozpowszechniajcie  
Prasę Katolicką**

## „Polonia Semper Fidelis” – działa już

Założone pod powyższym hasłem jesienią ub. r. w Dortmundzie „Stow. Katol. Polskich w Niemczech” rozpoczęło w tym samym mieście „działanie zewnętrzne”, zakrojone na szerszą skalę.

W wypełnionej po brzegi sali Pol. Domu Katol. (200 osób) odbyło się 4 marca br., pierwsze „spotkanie robocze” organizacji z polską parafią. Przygotowano je w ścisłej współpracy z proboszczem ks. dziekanem W. Tokarkiem,



### Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dra A. Wiśniewskiego w Indiach

Na ręce O. Brzeziny: Krawczyk, Wingles 50 F — Kordzińska, Hayange, 200 — P.p. Palmbach, Dammarie 10 — N.N. Albi, 300 — N.N. Albi, 400 — Prunel, Albi, za kartki, 50 — Frauchessec, Albi 100 — Feral, Albi, 100 — Angles Courdec, Albi 10 — N.N., Albi, 25 — Dhna Brozek: od Matek Różańcowych, Merlebach, 170, za kartki, 55 — N.N. Albi, 30 F.

Razem: 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana Ks. A. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 14 marca. — Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, Msza św. Ks. Misjonarza i modlitwy dzieci trędowatych.

W. Nawojska, hm



### Walne Zebranie Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji

Zawiadamiamy naszych Członków, że walne zebranie Związku odbędzie się w niedzielę dnia 29 kwietnia b.r. w siedzibie Sióstr Nazaretanek: 49/51, rue de Vaugirard — 75015 PARIS o godz. 14-tej w pierwszym terminie i o godz. 14-tej min. 30 w drugim terminie.

Porządek dzienny obrad zostanie ogłoszony na zebraniu.

**Uwaga!**

Msza Św. za dusze pomordowanych i zmarłych naszych Kolegów, zostanie odprawiona w tym samym dniu, w kościele Polskim w Paryżu, o godz. 11-tej. Paryż, kwiecień 1979 r.

Za Zarząd Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji:

M. Hildebrandt Ks. prałat Z. Bernacki  
Sekretarz p.o. Prezes

asyst. kościelnym Stowarzyszenia i z lokalnym Komitetem Parafialnym. Znaczenie tej inauguracji dla tut. terenu, podkreślił swym przybyciem i czynnym udziałem ks. biskup Szczepan Wesoły. Tematykę, podyktowała chwila. Myśl przewodnia brzmiała: „Łuk dziejów naszych — od św. Stanisława, do Polskiego Papieża”.

Z racji „Roku Jubileuszowego Biskupa-Męczennika” i zbliżającej się pielgrzymki do Rzymu i Asyżu, starano się przedstawić, na czym polega „zbawienny zasiew przed 900 laty”, w cyklu trzech krótkich referatów: Św. Stanisław na tle epoki” (Anna Kaczmarek-Meller), „Dramat królewsko-biskupi: zdrada — czy heroizm świętości?” (Andrzej Wójcik) i „Centralne stanowisko św. Stanisława w dziejach Polski” (Jan A. Szponder). Po „Bogurodzicy” (taśma) drugą część poświęcono biskupowi krakowskiemu naszych czasów Karolowi Wojtyła w pre-

lekcjach „Elekcja Jana Pawła II — uznanie dla Wiernego Narodu, ale i zobowiązanie wielkie” (Witold Stański) i „Świat wobec papieskiej elekcji Polaka” (ks. bp Wesoły). Po wierszu Słowackiego „Słowiański papież” (odczyt. Ewa Giluń), hymnie „Gaude Mater Polonia” (taśma) i „Modlitwie św. Katarzyny za papieża” (odczyt. Małgorzata Wójcik), przystąpiono do „Rodaków rozmowy” — dyskusji z salą. Padły w niej głosy zadowolienia i wdzięczności za tego typu spotkania, odbiegające od szablonu „akademii ku czci...”

W okresie Wielkiego Postu przeprowadzona zostanie cała seria podobnych spotkań, a mianowicie w Hamm (pol. oddz. wartown. MSO przy Armii Bryt.), Hannoverze, Barunschweigu i Hamburgu (to ostatnie w połączeniu z rekolekcjami dla zarządu pod kier. ks. Jana Śliwańskiego).

Jasz



## Definitywny program Pielgrzymki do Rzymu

14. V. 1979

— Wyjazd Pielgrzymki z LENS do RZYMU o godzinie 11,00.

15. V. 1979

— Przyjazd do RZYMU rano o godz. 7,20.

Przejazd do miejsca zamieszkania — Msza św. i nabożeństwo u Matki Bożej Większej o godz. 10,00.

Po południu wolne.

16. V. 1979

— Zwiedzanie miasta.

Po południu o godz. 18,00 audiencja u Ojca św. — Bilety wstępu obowiązkowe.

17. V. 1978

— Wolny czas na zakupy.

Po południu o godz. 18,00 Msza św. u Matki Bożej na Zatybrzu celebrowana przez Księdza Prymasa.

18. V. 1979

— Wyjazd na Monte Cassino. Msza św. na cmentarzu z okazji 35-lecia bitwy o godz. 11,00.

Zwiedzanie klasztoru, powrót do Rzymu.

19. V. 1979

— Wyjazd do Asyżu, Centralna uroczystość w Bazylice świętego Franciszka miejsce kanonizacji św. Stanisława o godz. 11,00.

20. V. 1979

— Msza św. w Bazylice Św. Piotra celebrowana przez Ojca Św. o godzinie 10,00.

Bilety wstępu obowiązkowe.

21. V. 1979

— Dzień wolny.

Wyjazd na Capri.

O godz. 20,40 odjazd pociągu z pielgrzymami do Francji.

### Rozkład jazdy pociągiem:

	Godz.		Cena	
	odjazdu - przyjazdu		II klasy plus couchette	I klasy
LENS	11,00	22. V. 20,30	1.338,00 F	1.538,00 F
PARIS-NORD	13,20	17,57	1.293,00 F	1.493,00 F
DIJON	17,29	13,57	1.218,00 F	1.418,00 F
BOURG-en-BRESSE	18,48	12,42	1.178,00 F	1.378,00 F
CHAMBERY	20,10	11,11	1.158,00 F	1.358,00 F
ROMA TERMINI	7,20	20,40		

„GAUDE MATER POLONIA”

900

LECIE

MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI  
ŚW. STANISŁAWA BP.



III

Wybitny uczyony Juliusz Kleiner w „Zarysie Dziejów Literatury Polskiej” stwierdził, że św. Stanisław „przykuł pierwszy serca narodu”. Stanisław wrósł na najdroższą ówczesnym Polakom postać historyczną i kult jego był węzłem jednoczącym rozdarte dzielnice”. Profesof Kleiner podkreśla, że naszym „pierwszym bohaterem narodowym staje się bohater kościoła”.

Św. Stanisław „przykuł pierwszy serca narodu” ponieważ Polacy czuli, że droga Krakowskiego Biskupa Męczennika winna być ich drogą życiową. Byli oni przekonani, że sam Chrystus przez św. Stanisława ukazuje im jedynie słuszną drogę, na której mogą znaleźć prawdziwe szczęście. Tą drogą jest umiłowanie ponad wszystko Boga i Jego prawa oraz troska i walka o poszanowanie praw drugiego człowieka w duchu sprawiedliwości społecznej, choćby to nie wiadomo ile miało kosztować.

Św. Stanisław „przykuł pierwszy serca narodu”. Dlatego już w 10 lat po śmierci męczennickiej Biskupa Krakowskiego miało miejsce uroczyste przeniesienie jego ciała ze Skalki na Wawel. Kult Biskupa powstał zaraz po jego śmierci i miał miejsce w XII wieku, na co nie brakuje dowodów, których w miarę badań historycznych przybywa. Jedną z wiarogodnych kronik podaje, że np. młodszy synowie Bolesława Krzywoustego przed bitwą w 1146 roku polecali los bitwy św. Stanisławowi i jego orędownictwu przypisywali zwycięstwo.

Pochodzące z XII w. płaskorzeźby z klasztoru św. Wincentego pod Wrocławiem przedstawiały obok zabicia Abła przez Kaina męczeństwo św. Stanisława.

Postać św. Stanisława „przykuła serca” nie tylko Polaków lecz promieniowała poza granicami Polski i to już w XII wieku.

Oto w południowej Szwecji w miejscowości Tryde w pobliżu Lundu zna-

leżono chrzcielnicę, na której znajdują się płaskorzeźby przedstawiające św. Stanisława, jak wskrzesza rycerza Piotra z Piotrowina. Według uczonych szwedzkich powyższa chrzcielnica pochodzi z XII wieku. Warto przy tym podkreślić, że na rzeźbie w Tryde umieszczono nad głową Stanisława nimb, a nimb jest znakiem świętości. Do dalekiej Szwecji kult św. Stanisława „powiozła tam w swym sercu Ryksa, wnuczka Hermana, tego księcia, który doszedł do tronu przez męczennicką śmierć Stanisława”.

Aleksander Brückner w swoim fundamentalnym dziele „Dzieje kultury polskiej” nazwał św. Stanisława „istotnie pierwszym patronem całego narodu”, a kult św. Stanisława „pierwszym istotnym kultem narodowym”.

Św. Stanisław jako Polak wyniesiony na ołtarze, stał się dla swoich Rodaków wzorem mężnej walki o chrześcijańską miłość i sprawiedliwość. W ten sposób kult św. Stanisława kształtował kulturę polską, sięgającą swymi początkami Chrztu Mieszka. Jego kult stał się „pierwszym istotnym kultem narodowym”.

Nasza kultura przez długie wieki miała charakter ustny. Przez setki lat aż do Statutuów Kazimierza Wielkiego nie mieli Polacy prawa spisane, lecz przechowywali je jedynie w pamięci. Jedynie w pamięci Polaków pozostawało nie jedno ważne wydarzenie z ich dziejów.

Ale stare polskie roczniki zapisały dwa wydarzenia: „Książę Mieszko ochrzcił się” i 1079 Stanisław Biskup Krakowski został umęczony 11 kwietnia”. Te dwa zapisy łączą się ściśle ze sobą, bo chrześcijańska kultura narodowa Polski rozwijała się i kształtowała w promieniach męczennickiej śmierci św. Stanisława. Św. Stanisław zasłużył na miano Postaci Tysiąclecia naszego bytu katolickiego. Nasze korzenie katolickie sięgają Skalki.

„Oto ten przeznaczony jest na Znak, któremu sprzeciwić się będą”, mówił o Chrystusie Symeon do Jego Matki.

Chrystus jednak żyje w świętych. W nich „ukazuje naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas przemawia i daje nam znak...”

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że podobnie jak Chrystus święci stają się „Znakiem sprzeciwu” i mają swoich przeciwników nieraz bardzo zaciekłych. Sprawdziło się to również w dziejach kultu św. Stanisława.

Na początku naszego stulecia miały miejsce ataki na osobę, męczeństwo i kult św. Stanisława, często niewybredne. Nie były one wynikiem bezstronności naukowej, lecz raczej „odruchem antypatii” według wyrażenia Stanisława Smolki jednego z naszych wybitnych historyków.

Jest rzeczą pocieszającą, że od takiego, ujemnego przedstawiania nostaci i męczeństwa św. Stanisława odzęgają się od długich lat aż po dzień dzisiejszy liczni badacze naszych dziejów, którzy chcą pozostać w zgodzie z prawdą historyczną i bezstronnością naukową.

Losy świętych są odbiciem losów Chrystusa. Stąd podobnie jak Chrystus również święci stają się „Znakiem sprzeciwu”. Ostatecznie jednak święci zwyciężają. Zwyciężają, ponieważ ostateczne zwycięstwo należy zawsze do Chrystusa i Jego prawdy, za którą poszli.

Można powiedzieć, że prawda o św. Stanisławie zwyciężała i zwycięża.

Dla nas wierzących katolików zasadniczą wagę posiada to, że męczennicką świętość Stanisława biskupa krakowskiego uroczysto potwierdził w sposób nieomylny w imieniu Chrystusa Jego Namiestnik Papież Innocenty IV. Uczynił to po czterech latach bardzo wnikliwych i krytycznych badań.

WBull kanonizacyjnej Innocenty IV oświadczył, że wpisuje św. Stanisława do katalogu świętych, ponieważ byłoby rzeczą niebezpieczną promieniujące światło, jakim stał się Krakowski Biskup Męczennik, ukrywać pod korcem. Zresztą kanonizacja św. Stanisława, której dokonał Innocenty IV 8 września 1253 roku w bazylice św. Franciszka w Asyżu, była odpowiedzią na powszechne wołanie o wyniesienie na ołtarze Krakowskiego Biskupa Męczennika, jakie płynęło od długiego czasu do Rzymu z ziemi polskiej i z poza jej granic. Nade wszystko pamiętamy o tym, że Stanisława zaliczył w poczet świętych Kościół w oparciu o swoją władzę i urząd nauczycielski otrzymany od Chrystusa.

Prawie 800 lat temu Wincenty Kadłubek stwierdził w swojej Kronice, że kłamliwe zarzuty, jakie spotkały Stanisława, „nie mogły jednak pozbawić go powagi świętości”. „Za chmurą bowiem często kryje się słońce, (lecz) nigdy słońce za chmurą nie zagaśnie”. Spełniły się te słowa Kronikarza w sposób niezwykle.

Za chmurą zarzutów nie zagasło w ciągu 9-ciu stuleci słońce życia i męczeństwa św. Stanisława.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# LITURGIA NIEDZIELI

## 3 Niedziela Wielkanocna (Rok B)

Tajemnica cierpienia zostanie w dalszym ciągu tajemnicą. Przez całą historię będzie straszyć ludzkie serca, przez wszystkie wieki człowiek będzie uciekał przed cierpieniem. Stało się jednak coś co nadało cierpieniu wartość. Jezus Chrystus włączył je w dzieło zbawienia świata... „Potrzeba było, aby Mesjasz cierpiał i tak wszedł do chwały swojej”.

+

**Panie,** który cierpienia nasze włączasz w dzieło zbawienia świata, zmiłuj się nad nami.

**Chryste,** który pozwalasz nam dojrzeć w cierpieniu zadatek szczęścia, zmiłuj się nad nami.

**Panie,** w miłosierdziu swoim odpuszczasz nam grzechy, zmiłuj się nad nami.

+

**Antyfona na wejście Ps 65, 1-2**

Sławcie Boga z radością, wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia. Alleluja.

**Modlitwa**

Dozwól, **Panie,** ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości duszy, abyśmy ciesząc się z odzyskanej godności dziecięstwa Bożego, z ufnością oczekiwali dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego...

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, prosimy Cię, **Panie,** dary weselącego się Kościoła, a ponieważ jesteś źródłem tej radości, udziel nam także szczęśliwości wiecznej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Antyfonia po Komunii Łk 24, 46-47**

Mesjarz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom. Alleluja.

**Modlitwa po Komunii**

**Panie,** odnowiłeś lud swój przez sakramenty dające życie wieczne, wejrzyj na nas łaskawie i dozwól nam w uwielbionym ciebie osiągnąć chwałę zmartwych-

wstania. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

+

**CZYTANIE I (Dz 3, 13-15, 17-19)**  
*Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa*

**Czytanie z Dziejów Apostolskich**

Piotr powiedział do ludu: „Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”.

+

**PSALM 4, 2, 4-9**  
**Wznies ponad nami światłość Twoją, Panie, lub: Alleluja.**

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, który wymierzasz mi sprawiedliwość. Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Wiedźcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego, Pan mnie wysłuchał, gdy będę Go wzywał. Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

**CZYTANIE II (1 J 2, 1-5a)**

*Chrystus jest ofiarą przebłaganą za nasze grzechy*

**Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła**

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłaganą za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli

zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

+

**Alleluja (Łk 24, 32).** Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz. Alleluja.

+

**EWANGELIA (Łk 24, 35-48)**  
*Musiwały się wypełnić zapowiedzi Pisma*

Uczeniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wyłękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczący słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma. I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego”.

.....  
**NIEDZIELA, 13 maja 1979**

W Instytucie św. Kazimierza, w Vaudricourt, w niedzielę 13 maja 1979 roku, od godz. 10.00 do 19.00, będzie miała miejsce

**WYSTAWA — WYPRZEDAŻ**  
**Exposition — Vente**

robót ręcznych, przygotowana przez ofiarne panie — Polki — na cele dobroczynne.

W programie — loteria, wyprzedaż, kawa, placek.

Serdecznie zapraszamy!

Instytut św. Kazimierza  
Vaudricourt  
62131 VERQUIN